Nr. 205 Niedziela, 6 września 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

XI. Targi Wschodnie — otwarte!

W dniu dzisiejszym już po raz 11-ty otworzone zostają we Lwowie „Targi Wschodnie“.

Miasto nasze, prastare emporjum handlu polskiego ze Wschodem i jedno z najświetniejszych ognisk handlowo - przemysłowych dawnej Rzeczypospolitej, podejmie znowu, jak co roku, swoją ważną misję w dziedzinie życia gospodarczego odrodzonej Polski.

Z wszystkich stron Państwa naszego, z krajów ościennych, bliskich i dalekich, zjechali już do Lwowa kupcy i przemysłowcy, producenci i wystawcy, aby na wspaniałym Placu Targów Wschodnich rozłożyć w tysiącach barwnych wstęg swoje eksponaty. Jakaś drgająca, potężna fala żywego ruchu przechodzi już od kilku dni przez miasto; wszyscy zainteresowani są tem, co jest dzisiaj dumą gospodarczego Lwowa: Targami Wshodniemi.

Jedenaście lat!

Targi Wschodnie lwowskie mają już swoją tradycję, aby nie powiedzieć: swoją sławę, a ich cele, ich ideologja, znana jest doskonale całej Polsce. Kiedy dzisiaj otwierają przed nami swoje wrota po raz 11-ty, wypadałoby je zatem powitać tylko, jak zwykle, i życzyć im najlepszych powodzeń.

W roku obecnym niepodobna atoli nie poświęcić sprawie „Targów“ kilku szczególnych i — że tak powiemy — gorętszych, „czulszych“, słów uwagi.

W całym świecie mówi się dzisiaj o kryzysie, o przełomie gospodarczym, który spowodował już niejedną klęskę, sprowadził niejedną katastrofę osobistą i społeczną. Pod znakiem tego przesilenia gospodarczego żyje niewątpliwie od szeregu miesięcy także i Polska, a fale kryzysu zaczynają dopiero w ostatnich tygodniach, powoli i z pomrukiem, oddalać się od nas. Przetrwaliśmy! Przetrwaliśmy dzięki energji i rozumowi naszego Rządu, dzięki hartowi naszego społeczeństwa, ale dużo jeszcze czasu upłynie, zanim sytuacja gospodarcza dozna zupełnego wyjaśnienia.

I oto w tej chwili, która — zdawałoby się — niebardzo się nadaje do wielkich przedsięwzięć gospodarczych, w chwili, kiedy pewna część społeczeństwa zarażona jest jeszcze defetyzmem i biernością, — zjawiają się XI. Targi Wschodnie we Lwowie, imponujące prawie tak samo, jak dawniej, witane z tą samą nadzieją i ufnością, co w latach poprzednich.

Jest to niewątpliwie objaw, którego dodatniość podkreślić należy z ogromną radością.

Jest to dowód tężyzny i hartu i mocy życiowej naszych sfer gospodarczych, które z otuchą i wiarą we własne siły, z iście młodzieńczym rozpędem, inicjatywą i energją, stają dziś pr[illegible] całem społeczeństwem Polski, stają przed zniechęconymi, nietylko z wołaniem „Nil desperandum“, ale z sztandarem, na którym wypisano: „Sursum corda! — W górę serca“!

Komunikaty Zarządu „Targów Wschodnich“ doniosły już przed kilku dniami, że powolny zrazu napływ zgłoszeń przybrał w ostatnich tygodniach na tempie i nasileniu, a rosnąca z każdą chwilą, z każdym momentem lista wystawców świadczy o tem, że duch przedsiębiorczości i inicjatywy naszych producentów i kupców podejmie mocną akcję przełamania apatji i bierności.

Co więcej, ruszyła się także w Małopolsce Wschodniej zdrowa i piękna inicjatywa regjonalna. Rosły nam niedawno serca na widok Wystawy Podolskiej w Tarnopolu, a dzisiaj — dzięki akcji p. Starosty lwowskiego Eckhardta — wystąpi ziemia lwowska na Targach Wschodnich z swoim własnym Pawilonem, który zareprezentuje Polsce i nam samym, na pociechę i otuchę, całą wielostronność i różnorodność produkcji powiatu lwowskiego we wszystkich jej działach. Górą więc Leopolis, zawsze czynna i nigdy nie tracąca wiary w niewyczerpane siły narodu.

Ale XI. Targi Wschodnie będą miały w roku bieżącym jeszcze jedno szczególne znamię, o czem dowiedzieć się powinny jak najszersze sfery społeczeństwa.

Zarząd „Targów Wschodnich“ zorganizował je tym razem nie tyle pod hasłem wielkiej międzynarodowej wymiany i wielkich interesów „hurtu“, ale raczej pod hasłem „walki o zdobycie konsumenta“, pod hasłem zbliżenia producenta i kupca polskiego do szerokich mas polskiej klienteli, którą się chce pozyskać dobrocią, taniością i praktycznością towaru. Na pierwsze miejsce wysunięte będą artykuły masowej potrzeby i codziennego użytku.

Po raz pierwszy więc może Targi Wschodnie lwowskie otworzą bramy swych pawilonów i bazarów dla każdego kupującego, a na Placu Powystawowym odżyją na nowo dawne, wielkie polskie kontrakty i jarmarki, o jakich z takim zachwytem czytamy w historji. Targi Wschodnie napełnią się tłumami kupujących z całej Polski, nawet z najmniejszych zakątków prowincji, a towar polski, towar własnej naszej produkcji, stanie się ośrodkiem zainteresowań.

XI. Targi Wschodnie we Lwowie otwarte!

Witamy je w tym roku wyrazami gorętszego, niż zazwyczaj, uznania, bo są manifestacją siły polskiego ducha i polskiej pracy.

Wierzymy, że ta siła przetrwa wszystkie złe moce i wszystkie niedole dnia!

Uroczyste otwarcie.

Akademja w Teatrze i zwiedzanie pawilonów.

Wczoraj wieczorem przybył do Lwowa Wiceminister Przemysłu i Handlu, dr. Franciszek Doleżal, celem dokonania aktu otwarcia XI Targów Wschodnich w imieniu Rządu, w zastępstwie kończącego swą rekonwalescencję Ministra Przemysłu i Handlu, gen. dr. Zarzyckiego.

Równocześnie przybył do Lwowa na otwarcie Targów Wschodnich Minister pełnomocny dr. Karol Bertoni jako delegat Ministra Spraw Zagranicznych. Pozatem przybył również w zastępstwie naczelnika Wydziału handlu wewnętrznego, bawiącego na urlopie, radca ministerjalny Roman Woynicz - Sianożęcki.

* * *

Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem z okazji otwarcia XI Targów Wschodnich, odbyła się w gmachu Teatru Wielkiego uroczysta Akademja. Rząd reprezentował Wiceminister Przemysłu i Handlu dr. Franciszek Doleżal. W imieniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w uroczystem otwarciu Targów Wschodnich wziął udział dr. Karol Bertoni, a w imieniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu r. Sianożęcki. W uroczystej Akademji wziął udział Wojewoda lwowski dr. Rożniecki, w otoczeniu naczelników Wydziałów, dowódca O. K. gen. Popowicz, szef sanitarny M. S. Wojsk. gen. Rouppert, Wicewojewoda tarnopolski Gintowt-Dziewałtowski, Rada Nadzorcza i Dyrekcja Targów Wschodnich w osobach prezydenta miasta inż. Brzozowskiego oraz dyr. Grossmana i Orzechowskiego, posłowie Stroński, Wojtowicz, Wojciechowski, Byrka, Baczyński, prezes Izby przemysłowo-handlowej sen. Szarski, konsulowie francuski, rumuński i sowiecki, przedstawiciel ambasadora włoskiego w Warszawie konsul włoski w Katowicach p. Lupis, oraz licznie zebrani przedstawiciele sfer przemysłowych, handlowych, bankowych, naukowych, kulturalnych i literackich.

Akademja rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę Teatrów Miejskich poloneza As-dur Chopina, poczem nastąpiła część koncertowa, w wykonaniu artystów Opery lwowskiej pp. Kisielewskiej, Użejki i Fontanówny.

Część oficjalną Akademji zagaił przemówieniem prezydent miasta inż. Brzozowski, kończąc okrzykiem: na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Okrzyk ten zebrani na sali uczestnicy Akademji trzykrotnie powtórzyli. Następnie przemówił prezes lwowskiej Izby przemysłowo - handlowej sen. Szarski, potem zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych dr. Karol Bertoni, wygłaszając przemówienie w języku polskim i francuskim. Akademję zakończyło przemówienie przedstawiciela Rządu Wiceministra Przemysłu i Handlu dr. Franciszka Doleżala, poczem orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Z Teatru przedstawiciele władz oraz goście udali się na plac Targów Wsch., gdzie u wejścia do pawilonu Sztuki Wiceminister Doleżal przeciął wst[illegible] ogłaszając w imieniu Rządu XI Tar[illegible] Wschodnie za otwarte.

Wspólne zwiedzanie pawilonów zakończyło tę część programu oficjalnego otwarcia Targów Wschodnich.

Raut u P. Wojewody.

Jan Kiepura odśpiewa szereg pieśni.

Dziś o godzinie 20-tej P. Wojewoda lwowski i p. Stanisława Rożniecka wydają w pałacu wojewódzkim raut z okazji otwarcia XI Targów Wschodnich oraz zakończenia Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich. Na raucie będą obecni przybyli wczoraj do Lwowa przedstawiciele Rządu: Wiceminister Przemysłu i Handlu dr. Doleżal, oraz Minister dr. Karol Bertoni, przedstawiciele świata przemysłowego, handlowego i ziemiaństwa, przedstawiciele państw zagranicznych, biorący udział w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich, reprezentanci świata naukowego, artystycznego, kulturalnego i t. d.

Wielką atrakcją rautu będzie niewątpliwie odśpiewanie szeregu aryj i pieśni przez znakomitego tenora Jana Kiepurę.

Ofiara dla bezrobotnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 września. Premjer Prystor przyjął dziś hr. Komorowskiego, prezesa Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni, który w imieniu Towarzystwa ofiarował 75.000 zł. do dyspozycji centralnego Komitetu dla zwalczania bezrobocia.

Tragiczna eksplozja.

Tokio. 5 września. (PAT.) W porcie Jokohamy na japońskim krążowniku Notoro eksplodował rezerwuar z gazem. Siła wybuchu wyrzuciła 6 członków załogi do morza. Liczba ofiar wynosi ogółem około 30 osób. Krążownik wypłynął z portu w obawie przed ponownym wybuchem.

Anglja w okresie decyzji.

Po przesileniu rządowem w Anglji. — Koalicja trzech, czy koalicja dwóch? — Walka między Mac Donaldem i Hendersonem. — Niezadowoleni konserwatyści. — Co przyniosą wybory?

Anglja przeżyła w tych dniach, sama nie wiedząc o tem, jedno ze swych większych przesileń politycznych. Można powiedzieć, że operacja dokonała się bez zgody i świadomości pacjenta. Gdy ten się zbudził, było już po wszystkiem. Ale co gorsze to to, iż nie wiadomo, czy operacja ta wystarczy, aby przywrócić choremu zdrowie. Kto wie, czy w niedługim czasie nie trzeba będzie dokonać operacji nowej o odmiennym charakterze niż pierwsza.

Wiemy o co chodzi: w obliczu grożącego ich zdaniem — i zdaniem sfer finansowych — kryzysu ekonomicznego, część ministrów z rządu Partji Pracy cofnęła się z dotychczasowych swoich pozycyj i zaakceptowała hasło rządu prowizorycznej koalicji narodowej, złożonej z przedstawicieli trzech wielkich partyj angielskich, a więc Partji Pracy, konserwatystów i liberałów. Celem nowego rządu ma być zrównoważenie budżetu na drodze oszczędności i obniżek. Potem partnerzy rozejdą się i nastąpią wybory. Przypuszczano iż wobec tak nagłej zmiany frontu ze strony dotychczasowych przywódców Partji Pracy, Mac Donalda i Snowdena, przyjdzie do rozłamu w tem stronnictwie. Ale nie przewidywano poza Anglją, że cała partja oświadczy się przeciw dotychczasowym wodzom, przeciw sformowanemu przez nich programowi oszczędności i że wykluczy ich ze swego łona.

Starzy labourzyści, Mac Donald, Snowden, Thomas, w przekonaniu swojem postąpili szczerze i odważnie. Partja Pracy ze swej strony potraktowała ich uprzejmie i po dżentelmeńsku, niemniej jednak stanowczo: wyprosiła ich ze swego grona. Wobec tego zasada rządu prowizorycznego trzech stronnictw nie została zrealizowana. Premjer i trzej jego towarzysze nie przynieśli ze sobą spodziewanego wiana: sukursu Partji Pracy, przeciwnie, wywołali jaknajostrzejszą jej opozycję. Na czele jej stanął były minister spraw zagranicznych, Henderson, rywal Mac Donalda, w czasie wojny członek rządu koalicyjnego, gdy Mac Donald był radykalnym pacyfistą, dziś zaś radykalny opozycjonista przeciw towarzyszowi, który stał się zwolennikiem polityki umiarkowanej.

Ze strony nietylko lewicy, ale i prawicy nie wróżą rządowi długiego istnienia. Tworzono go rzeczywiście w sposób bardzo pośpieszny, a paru ministrów, jak się głośno mówi, zawdzięcza podobno swoje nominacje temu, że w momencie przesilenia można ich było szybko znaleźć. Zwraca uwagę, że nie wszedł do rządu jeden z najenergiczniejszych przywódców konserwatywnych, lord Hailsham, że przywódca liberałów prawicowych, sir John Simon, nie otrzymał teki, i że Austen Chamberlain nie uzyskał miejsca w ściślejszym gabinecie. Konserwatyści obawiają się, że przeprowadzenie oszczędności wbrew opozycji Partji Pracy, obarczy ich ciężarem niepopularności, co może odbić się przy wyborach. Wobec tego wielu z nich chce wziąć Mac Donalda za słowo i potraktować rząd, jako możliwie krótkotrwały, aby jaknajprędzej doprowadzić do wyborów. Liberałowie, zadowoleni z nieoczekiwanego udziału w rządach i w obawie przed klęską wyborczą, są za przedłużeniem egzystencji gabinetu. Nie wiadomo jeszcze napewno, jak się zachowa Lloyd George, który z powodu rekonwalescencji nie wziął udziału w rządzie i narazie zachowuje się powściągliwie. Lewicowi liberali znów — jak np. znany ekonomista Keynes — gotowi przenieść się do Partji Pracy.

Wskutek decyzji Mac Donalda, umiarkowana dotąd Partja Pracy zradykalizowała się i koncepcja rządu koalicji narodowej pogłębiła różnice partyjne, zamiast je osłabić. Konserwatywni politycy nie bez obawy oczekują batalji wyborczej. Z 29 miljonów wyborców w Wielkiej Brytanji zaledwie 3 miljony płacą podatek dochodowy i zainteresowane są w tem, aby nie podnosić jego stawek. Natomiast olbrzymia większość wyborców odczuwa na własnej skórze kwestję wysokości płac i zasiłków na wypadek bezrobocia.

W dobie kryzysu ekonomicznego platforma wyborcza Partji Pracy, oświadczająca się za nowemi podatkami a przeciw oszczędnościom, redukcjom i obniżkom, jest bardzo popularna. I dlatego decyzja utworzenia rządu prowizorycznej koalicji nie rozwiązała sytuacji, lecz uczyniła potrzebną decyzję nową, która zapadnie przy wyborach. W.

Z Rady Ligi Narodów.

Sprawy śląskie odłożone.

Genewa, 4 września. (PAT.). Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym figurowała między innemi sprawa incydentów w okresie przedwyborczym na G. Śląsku. Sprawa ta została odłożona. Jak słychać ze strony delegacji niemieckiej czynione są starania w celu zmiany raportu referenta, przedstawiciela Japonji. Raport ten przedstawiony został, jak wiadomo, na poprzedniej sesji Rady Ligi i odroczony na żądanie niemieckiego ministra spraw zagr.

Dłuższą debatę wywołało sprawozdanie komisji mandatowej.

Minister Zaleski złożył sprawozdanie w kwestji urządzenia lotnisk dla celów komunikacji lotniczej z Ligą Narodów w razie kryzysu politycznego. Przy tej okazji ustalono znak odróżniający aparaty, pozostające w służbie Ligi Narodów Znakiem tym będzie pozioma linja czarna na godle narodowem aparatu.

Awantury na giełdzie berlińskiej.

Berlin, 4 września (PAT.). Przed rozpoczęciem dzisiejszego zebrania giełdy berlińskiej wybuchła wielka awantura. Zgromadzeni maklerzy nieurzędowi tłumnie zaczęli krążyć i protestować przeciwko zarządzeniom giełdy. Wznoszono okrzyki: giniemy z głodu, żądamy pracy, niech nie będzie żadnej giełdy, albo niech będzie porządna, co to za giełda, protestujemy przeciwko przymusowym notowaniom komisarza rządowego itd. Omal nie doszło do starcia z przedstawicielami banków. Część maklerów na znak protestu opuściła salę giełdową. Dopiero przed samem zebraniem się giełdy, udało się zebrać w przyległym do sali pokoju przedstawicieli zarządu giełdy i nieurzędowych maklerów wraz z komisarzem rządu, przyczem doszło do cichego porozumienia na podstawie którego maklerzy zaprzestali obstrukcji.

Na zebraniu, zarówno przed jak i po otwarciu giełdy, panowało wielkie zdenerwowanie i ogólne podniecenie. Wszyscy byli zdezorjentowani po wczorajszym t. zw. czarnym czwartku. Krążyły fantastyczne pogłoski o zamierzeniach gospodarczych rządu. Niepewność tego, co będzie uniemożliwia obliczenia jakiegokolwiek ryzyka i zorjentowania się w tem, jakie należy wydać dyspozycje. Od pierwszej chwili ujawniła się wybitna tendencja zniżkowa.

Tajemnicza zbrodnia.

Poznań, 4 września. (PAT.). W dniu 2 bm. została wysłana przez rodziców 11-letnia uczenica szkoły, Monika Andrzejowska z Gniezna, córka kolejarza, do szewca po odbiór bucików. Gdy przechodziła przez park Kościuszki w Gnieźnie, jakaś kobieta namówiła Andrzejewską, aby wraz z nią udała się za trzy złote po odbiór jakichś paczek do Jelonka pod Gnieznem. Przy moście kolejowym, przy ul. Warszawskiej nieznana kobieta oddała dziewczynkę jakiemuś mężczyźnie, sama zaś wróciła do miasta. W drodze do Jelonka, mężczyzna odprowadził Andrzejewską do przyległej szosy zagajnika i od tego czasu ślad po Andrzejewskiej zaginął. Rodzice wszczęli poszukiwania, jednakże bez skutku.

Dzisiaj około godziny 11-tej, kobiety zbierające grzyby w lesie, znalazły zwłoki dziewczynki, w których rozpoznano zaginioną Monikę Andrzejewską. Komisja sądowo-lekarska stwierdziła na zwłokach 4 rany kłóte w okolicy serca i pachwiny. Zachodzi podejrzenie, że morderstwo dokonane zostało na tle seksualnem. Jako silne podejrzanego o morderstwo zatrzymano robotnika Konstantego Stawniaka z Gniezna.

100.000 osób przypatrywało się

ewolucjom lotniczym kpt. Orlińskiego.

N. Jork, 4 września. (PAT.). Dzień polski tygodnia lotniczego w Clevelandzie zamienił się w prawdziwą manifestację na rzecz Polski. Obecnych było przeszło 100.000 osób, w tem ponad 5.000 wychodźtwa polskiego. Popisowy lot kpt. Orlińskiego na płatowcu polskim wywołał olbrzymią owację.

Kongres Fidac'u zakończony.

Praga, 4 września. (PAT.). Dziś zakończyły się w Pradze obrady 12 kongresu Fidacu. Posiedzenie przyjęło rezolucje w brzmieniu komisyjnem. Przewodniczącym Fidacu wybrany został członek sekcji amerykańskiej Edward White. Z ramienia Polski wszedł do prezydjum na stanowisko wiceprzewodniczącego, gen. Roman Górecki.

Zgon arc. Salvatora.

Wiedeń, 4 września. (PAT.). B. arcyksiążę Leopold Salvator Habsburg zmarł tu dziś w wieku lat 69.

Spis ludności.

Warszawa, 5 września. (PAT.). Dnia 9 grudnia br. odbędzie się powszechny spis ludności. Będzie on miał zakres węższy, jak podaje prasa, niż spis w roku 1921. nie będzie bowiem obejmował spisu gospodarstw rolnych i leśnych jak również gruntów wspólnych i zwierząt domowych. Ograniczy się jedynie po za spisem ludności do spisu mieszkań i budynków. Prace przygotowawcze wykonane będą w głównym urzędzie statystycznym.

Niemiły incydent.

Paryż, 4 września. (PAT.). W momencie, gdy włoski minister kolonji, który przybył do Paryża na wystawę kolonjalną, opuszczał dworzec ljoński, na stopień jego samochodu wskoczył pewien Włoch i otworzywszy drzwiczki krzyknął mu po włosku: Morderca. Osobnik ten został natychmiast aresztowany. Znaleziono przy nim bibułę antyfaszystowską.

Dalsze kondolencje z powodu zgonu ś. p. Tadeusza Hołówki.

Lwów, 5 września. (PAT.) W dniu wczorajszym P. Wojewoda lwowski dr. Rożniecki przyjął proboszcza ewangelickiej gminy wyznaniowej we Lwowie dr. Kesselringa oraz kuratora tejże gminy dyrektora J. Königsfelda, którzy złożyli kondolencje z powodu śmierci ś. p. posła Hołówki.

Równocześnie nadeszły dalsze listy kondolencyjne, w szczególności od Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie oraz prezydjum Związku Rewizyjnego Spółdzielni Kółek Rolniczych we Lwowie.

Lwów, 5 września. (PAT). „Diło" donosi: „Ukraińska Parlametarna Reprezentacja wysłała do wdowy po ś. p. Hołówce telegram kondolencyjny następującej treści: „Z powodu strasznego nieszczęścia, jakie spadło na panią wskutek tragicznej śmierci zasłużonego męża, Ukraińska Parlamentarna Reprezentacja przesyła wyrazy głębokiego współczucia. Za prezydjum (—) **Zahajkiewicz, Wełykanowicz".**

Po tragicznym zgonie ś. p. T. Hołówki.

Stanisławów, 4 września. (PAT.) Zebrani na rokach w Śniatynie i Zabłotowie naczelnicy gmin powiatu śniatyńskiego napiętnowali z oburzeniem ostatnie wypadki terroru, jakie miały miejsce w Małopolsce wschodniej, a w szczególności skrytobójcze morderstwo, dokonane na osobie ś. p. posła Hołówki, w którym całe społeczeństwo widziało pioniera pojednania i współpracy wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Zebrani oświadczyli, że tut. ludność ukraińska niema nic wspólnego z temi zbrodniczemi wypadkami i z całem zaufaniem odnosi się do obecnego Rządu.

Borysław, 4 września. (PAT.) W dniu dzisiejszym w sali Związku Strzeleckiego odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj polskich i żydowskich, za wyjątkiem P. P. S. C. K. W. Zebrani uchwalili: wziąć gremjalny udział w wiecu protestacyjnym w dniu 6 bm. w Borysławiu, a nadto wysłać delegatów do Drohobycza, gdzie w tym samym dniu również odbędzie się zebranie protestacyjne. Prócz tego uchwalono jednogłośnie wniosek posła dr. Wojciechowskiego odnośnie do realizacji inicjatywy Ministra Spraw Zagr. Zaleskiego w sprawie budowy pomnika ś. p. Tadeusza Hołówki. Jako najbardziej odpowiednią formę pomnika uchwalono zainicjować otwarcie polskiej ochronki im. Tadeusza Hołówki w budynkach sióstr Bazyljanek, gdzie został zamordowany ś. p. Hołówko.

Niebezpieczne sugestje.

II.

Wśród ludzi, odpowiedzialnych za losy Rzeczypospolitej, równie jak wśród olbrzymiej części świadomych jej obywateli, niema napewno nikogo, ktoby pragnął zatargu z naszym wschodnim sąsiadem. I doppingując w tym kierunku opinję publiczną, endecja razem z Dmowskim wyłamuje drzwi otwarte. Ale co innego jest dążyć do usunięcia widma starć zbrojnych, a co innego ogłupiać się i otumaniać mrzonką, jakoby dla Polski i dla całego świata było to pewnego rodzaju błogosławieństwem poprostu, iż od Wschodu istnieje olbrzymi obóz zbrojny, przesiąknięty ideami przewrotowemi notabene, albowiem... kolos ten izoluje resztę Europy od naporu i nieuniknionej jakoby prędzej — później agresji azjatyckiej.

„Żółte niebezpieczeństwo" — stary kawał i niezręczny trick polityczny jeszcze Wilhelma II-go, „żółte niebezpieczeństwo" wieczna zwrotka Bezobrazowa, usiłującego skłonić słabego Mikołaja do przeciwstawienia się Japonji — oto zaklęcie, którem operuje na kredyt i na wiarę swych licznych niestety czytelników niestrudzony weteran programu „stawiania na Rosję". Bowiem niebezpieczeństwa rosyjskiego, ani bolszewickiego, jego zdaniem, właściwie wcale niema. Jest tylko niebezpieczeństwo mongolskie. Chiny — oto skąd może przyjść zguba dzisiejszych cywilizowanych po europejsku społeczeństw. O tem myśleć należy i pod tym kątem widzenia ustosunkować się do Rosji, bo gdyby jej zabrakło — wywodzi ten największy rusofil na Zachodzie — albo gdyby siły Rosji lub jej wielkość zostały umniejszone, cała ludzkość gorzko by pożałowała kiedyś tego.

A więc wszelkie próby w tym kierunku są zbrodnią, są błędem politycznym nie do darowania. Bo patrzcie — Rosja, ta nawet dzisiejsza, bolszewicka jedna ma właściwie misję i jedno dążenie: obronienia nas przed konsolidującą się Azją. Pozatem to niewinny baranek. O tem, żeby tam miała ona jakieś złe zamiary, względem nas naprzykład, niema mowy. To urojenie... Nic to, że prasa sowiecka szczuje masy przeciwko Polsce prawie przy każdej sposobności, nic to, że „Komintern" wysyła do nas tysiące agentów komunizmu, będących też najzwyklejszymi szpiegami, nic to, że traktat ryski po dziś dzień w dużej części zrealizowany nie został, i że po nad naszemi głowami zawiera się i wciąż zacieśnia moskiewsko-niemieckie przymierze, mające swą tradycję stupięćdziesięciu lat blisko, kontynuowaną przez bolszewików w całej pełni!... To wszystko są dla p. Dmowskiego i mają być — jakby chciał on — i dla nas wszystkich błahostki. Z tem liczyć się nie potrzebujemy zupełnie, bo... bo zacna w swej misji i niezastąpiona dla ludzkości Rosja wszystkie istotne siły skierowywać będzie odtąd, jak to już czyni, tylko przeciwko swoim sąsiadom od Wschodu. Polski zaś ani tknie, gdyż „niema w tem żadnego interesu", a sojusz jej z Niemcami nigdy nie stanie się współdziałaniem wojennem, lecz tylko gospodarczem.

Przyjemnie słuchać tych zapewnień, zrozumieć tylko niepodobna, skąd czerpie do nich Dmowski jakiekolwiek podstawy. Jak niewiadomo było, na czem opierał swą dawną wiarę w Rosję cesarską nawet, która miała nas bronić jakoby przed zachłannością niemiecką. I tamta przedwojenna i ta obecna orjentacja rosyjska naczelnego ideologa endecji nie mają pod sobą żadnego gruntu realnego. Jedna i druga są nie więcej jak pobożnem życzeniem.

Że cała Polska życzy sobie ze strony rosyjskiej spokoju, to więcej niż pewne i wskutek tego p. Patek domaga się paktu o nieagresji właśnie. Jak to jest przyjmowane — wiemy. Źle więc czynią ci wszyscy, co starają się uśpić polską czujność od Wschodu. Szczęściem, że — sama Rosja pobudza nas do niej, wbrew przypisywanym jej przez endeków intencjom.

Mimo to propaganda, usiłująca wmówić w Polskę, iż w dbałości o bezpieczeństwo swe ma mieć oczy zwrócone tylko w jednym kierunku, ma wszystkie cechy niepoczytalności. Źle wystawia one uprawiającym ją świadectwo i w Moskwie muszą się bardzo śmiać z książki p. Dmowskiego... Polak śmiać się z niej nie jest w stanie, musi natomiast ubolewać, że tego rodzaju grafomaństwo ogłupia bądź co bądź myśli wielu.

Zachęcać nas do pragnienia pokoju niepotrzeba, zapewniać jednak, że mu nic nie grozi ze strony skomunizowanej dziś, czy każdej innej Rosji — jest conajmniej niesumiennem szkodnictwem.

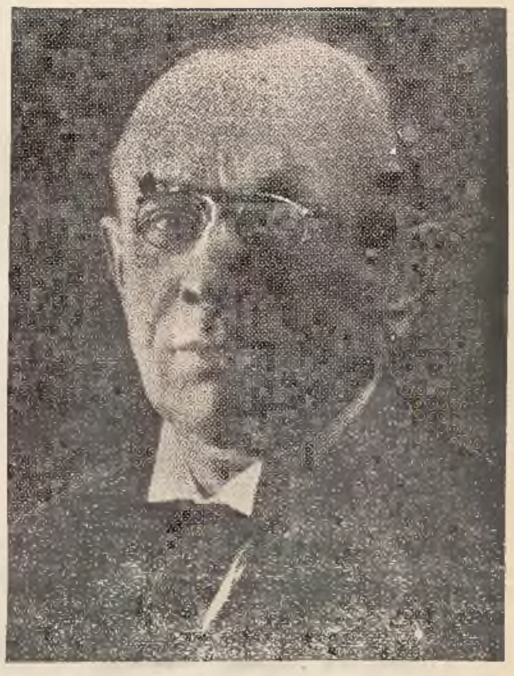
J. Ś.

Pożegnanie naczelnika Wydziału Kuratorjum OSL. Stanisława Huberta.

Kuratorjum O. S. L. żegnało w dniu dzisiejszym p. Stanisława Huberta, naczelnika Wydziału szkolnictwa średniego, który z dniem 1 września b. r. przeszedł w stan spoczynku. Ustępującego naczelnika żegnali serdecznemi przemówieniami p. Kurator Stefan Świderski, wizytator Stanisław Pajak i referendarz Tomasz Humelicz. Mówcy podnosili zasługi b. naczelnika Huberta na polu jego pracy państwotwórczej w zakresie administracji szkolnictwa i wyrazili serdeczny żal z powodu odejścia z tak ważnego posterunku człowieka wielkiej pracowitości, kierującego się zawsze sercem w rozstrzyganiu spraw, dotyczących szerokich sfer nauczycielskich i uczniowskich. Naczelnik Hubert, wzruszony serdecznem pożegnaniem, podziękował p. Kuratorowi Świderskiemu za słowa uznania i wszystkim wizytatorom i referentom Wydziału II za współpracę i wspieranie go na odpowiedzialnem stanowisku naczelnika szkolnictwa średniego.

Naczelnik Hubert, po przejściu w stan spoczynku, nie wycofuje się z życia szkolnego, bo z dniem 1 września b. r. objął kierownictwo Zakładów Naukowych im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie.

Zwalczanie bezrobocia w Polsce.



P. Prezes Rady Ministrów powołał na przewodniczącego naczelnego komitetu do spraw bezrobocia prezesa Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej p. Czesława Klarnera oraz na zastępców przewodniczącego p. Stanisława Jurkiewicza i sen. Jerzego Iwanowskiego. Ilustracja nasza przedstawia przewodniczącego komitetu p. Czesława Klarnera.

Astronomja robi bilans.

(Sensacyjne zestawienie ostatnich wyników nauki).

Popularyzacja wiedzy w rozmaitych jej gałęziach została w Polsce w ostatnich latach poważnie zaniedbana. Coraz mniej pojawia się takich książek naukowo-popularnych, któreby mogły być czytane przez ogół inteligencji. A może i ta inteligencja zamało się dzisiaj garnie do ożywczych promieni nauki, wydana na pastwę lichej często belletrystyki, kina, i wszelkiego rodzaju „sensacyjności"?

Zagranicą jest przecież inaczej. Jako przykład w tym kierunku służyć może wielkie dzieło pierwszorzędnego uczonego angielskiego Sir Jamesa Jeansa pt. „The Universe around us", wydane niedawno w Cambridge, w którem autor zestawia bilans najnowszych hipotez, zapomocą których astronomowie usiłują zdać sobie dzisiaj sprawę z budowy wszechświata.

Bardzo ciekawe sprawozdanie z tej książki podaje w „Kurjerze Wileńskim" znakomity filozof polski, prof. Wincenty Lutosławski, bawiący obecnie na wywczasach we Francji, w Logis du Tertre.

Książka Jamesa Jeansa operuje takiemi cyframi, szczegółami, hipotezami, od których człowiekowi, nieobeznanemu z dzisiejszym stanem astronomji „zawraca się w głowie". Bo astronomowie dzisiejsi nietylko obliczają odległość różnych gwiazd, planet i mgławic, ale podają nawet „ich rozmiary, skład chemiczny, nawet wagę i wiek", opisują dokładnie wagę atomów, ich ruchy i wewnętrzne przeobrażenia.

Według przypuszczeń dzisiejszych mistrzów astronomji, ziemia powstała wraz z innemi planetami dwa miljardy lat temu, wskutek zbliżenia się do słońca innej jakiejś gwiazdy, która wywołała gwałtowne przypływy i odpływy słonecznej materji, podobnie jak księżyc powoduje przypływy i odpływy oceanów.

Przy takim wielkim przypływie część materji słonecznej się oderwała, i rozpadła się potem na planety słonecznego systemu. Ale było to zjawisko bardzo wyjątkowe, i ogromna większość gwiazd, nie ma planet, a wśród planet naszego systemu nigdzie prawie życie nie jest możliwe, nawet na Marsie bardzo wątpliwe, na Wenerze mogłoby się zacząć dopiero za miljard lat.

Wszędzie panują zbyt wysokie lub zbyt niskie temperatury dla życia organicznego. To też Jeans twierdzi, że tam tego życia niema. Marzenia Flammariona, iż na tych planetach mogą istnieć istoty żywe i myślące, ale o innych ciałach, niż ludzkie, przystosowanych do wyższych czy niższych temperatur, traktuje Jeans jako niepoważne i sprzeczne z rozwojem astronomji.

Życie organiczne jest — wedle Jeansa — możliwe tylko w granicach temperatur ziemskich, a zatem niema go prawdopodobnie w całym wszechświecie, prócz bardzo rzadkich wyjątków.

Ale i na ziemi to życie nie istniało w ciągu pierwszych 1700 miljonów lat i dopiero powstało trzysta miljonów lat temu. Zaledwie jedną tysiączną tego czasu ma istnieć człowiek — trzysta tysięcy lat. I grozi mu zagłada w ciągu najbliższego miljarda lat, gdyż słońce wypala się i traci na wadze trzysta miljardów ton codziennie, kurcząc się stopniowo, przyczem stygnie i coraz mniej ciepła daje ziemi. Nie starczy tego ciepła na dłużej niż miljard lat, a może znowu nastąpić nagłe przyśpieszenie promieniowania energji takie, że temperatura ziemi podniosłaby się o kilkaset stopni i wszelkie życie by na niej wyginęło.

Jeśli zaś takiej katastrofy unikniemy — pisze Sir J. Jeans — to z czasem zostanie ludzkość wymrożona, najdalej w ciągu tysiąca miljardów lat, jak mniema, w przystępie optymizmu Sir Jeans. Góry i nierówności poziomu zostaną stopniowo zmyte do mórz, morza zamarzną, powietrze skroplone unicestwi wszelkie życie.

Wszechświat cały, wszystkie gwiazdy i mgławice, zajmują przestrzeń ograniczoną, jakkolwiek bardzo wielką. Światło, przy szybkości 300.000 kilometrów na sekundę, potrzebuje dwóch miljardów lat, by z najdalszych granic wszechświata powrócić do centrum. A cały ten wszechświat ma też wiek ograniczony, zaledwie jakieś dwieście tysięcy miljardów lat, licząc od początku. Większość gwiazd niema więcej niż dziesięć tysięcy miljardów lat. Powstały one dzięki dziwnej potędze, którą autor nazywa gravitational instability czyli niestałość ciążenia.

Stopniowo się spalają, materja znika i zostaje przeobrażona na promieniowanie, ale autor nie usiłuje wytłumaczyć, czem jest to promieniowanie. Mówi on zagadkowo: „O znaczeniu arcydzieła malarstwa może sądzić jedynie artysta, a nie jakaś okruszyna farby na obrazie", z którą autor porównywa człowieka. Ostateczne rzeczywistości wszechświata uważa autor za niedostępne nauce.

Prof. Lutosławski — ze stanowiska swojej filozofji spirytualistycznej — patrzy naturalnie z pewnym uśmiechem na wywody Jeansa i na całe ściśle materjalistyczne, „naukowe" pojmowanie Wszechświata. Nazywa ponuremi wywody, w których Stwórcę zastępuje „niestałość ciążenia", a myśl, życie i duch mogłyby być przypadkowym, ubocznym wynikiem procesów natury lub „rodzajem choroby materji, starzejącej się i pozbawionej wysokich temperatur".

Mimo tych zastrzeżeń filozoficznych, przyznaje jednak książce Jeansa (która ma być niebawem przełożona na język polski) ogromną doniosłość i uważa ją za jedną z najlepszych książek, popularyzujących wiedzę ludzką.

(s.)

Nowy rok szkolny w Korpusie Kadetów.

Lwowski Korpus kadetów rozpoczyna swój rok szkolny w niedzielę, 6 b. m. Rozpoczyna go w tym roku wyjątkowo uroczyście, w oparciu o swe najświeższe tradycje bojowe.

Związek Powstańców śląskich, który 24 maja b. r. w dniu święta korpusu udekorował chorągiew korpusową, dawny sztandar bojowy z r. 1863, Śląskim Krzyżem na wstędze Waleczności i Zasługi, obecnie wręczyć ma Korpusowi przez swych przedstawicieli specjalnych Miecz - Symbol.

Czyni to ku uczczeniu pamięci sześciu kadetów-bohaterów, poległych w powstaniu śląskiem w 1921 r. oraz tej instytucji, która ich wychowała.

Uroczystość wręczenia Miecza-Symbolu odbędzie się, jak wspomnieliśmy, w niedzielę, 6 b. m., o godz. 10 m. 30, na placu alarmowym Korpusu. Poprzedzona zostanie Mszą św. polową z kazaniem, a zakończona defiladą bataljonu szkolnego. Transmitowana będzie przez stacje Polskiego Radja we Lwowie, Wilnie i Katowicach oraz przez krótkofalową stację nadawczą Korpusu kadetów Nr. I.

Bezpieczny spadochron.



Przemysłowiec kalifornijski A. Baker skonstruował ostatnio nowy spadochron, który, jak wykazała praktyka, zapewnia lotnikowi w razie katastrofy samolotu, całkowite bezpieczeństwo. Spadochron ten wypróbowano już w przeszło 300 wypadkach. Zyskał on całkowite uznanie rzeczoznawców. Nowy spadochron posiada bardzo małą średnicę. Otwiera się łatwo natychmiast po wyskoczeniu lotnika z samolotu, a przytem posiada wagę zaledwie 10 funtów. Na ilustracji naszej widzimy nowoskonstruowany spadochron z jego wynalazcą.

Ogólnopolski Zjazd lekarzy internistów.

W dniach od 24 do 27 b. m. odbędzie się w Krakowie ogólnopolski zjazd lekarzy internistów.

Na zjazd zgłoszony został szereg wykładów, referatów i pokazów wybitnych przedstawicieli polskiego świata lekarskiego.

Uczestnicy zjazdu odbędą szereg wycieczek w okolice Krakowa, oraz do uzdrowisk na terenie Województwa krakowskiego. Wszelkich informacyj udziela komitet organizacyjny w klinice lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, Kopernika nr. 15.

Młodzież P. C. K. z pomocą niezamożnym kolegom i dzieciom bezrobotnych.

Komisja główna kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, wydała zarządom kół polecenie zorganizowania stałej zbiorowej akcji pomocy koleżeńskiej dla dzieci niezamożnych, oraz dzieci, których rodzice pozostają bez pracy.

Akcja ta objąć ma zbiórkę podręczników szkolnych, odzieży obuwia oraz materjałów opałowych.

Poza tem rozszerzona ma być znacznie dotychczasowa akcja dożywiania przez wydawanie dla dzieci obiadów w domach prywatnych.

Dotychczasowa akcja dożywiania, prowadzona przez koła młodzieży P. C. K. w Warszawie, Łodzi, Radomsku, Płocku i Stanisławowie wydała już bardzo poważne rezultaty.

Ku czci Montwiłła.

Wilno. W czwartek dnia 3 bm. o godz. 10 rano na skwerze po-Franciszkańskim (Trocka 14) odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Józefa Montwiłła, wielkiego działacza społecznego.

Na uroczystość przybyli: Wojewoda Beczkowicz, prezydent miasta Folejewski, b. Min. Meysztowicz, prof. Ferdynand Ruszczyc i inni przedstawiciele społeczeństwa i władz. Przemówienie wygłosił przewodniczący budowy pomnika Ludwik Ostreyko. Koszt budowy pomnika wynosić ma około 30.000 złotych. Prawie cała ta suma została już zebrana z różnych źródeł m. in. z dotacji Banku Ziemskiego, ofiary margrabiny Umiastowskiej i innych składek. Pomnik projektował prof. U. S. B. rzeźbiarz Bałzukiewicz. Odsłonięcie pomnika nastąpi w dniu 19 marca 1932 r.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

RZYM. **Prace budowlane.** Ojciec Święty zwiedził roboty przy wykańczaniu powiększenia sal bibljoteki watykańskiej. Pius XI z zadowoleniem stwierdził, że roszczenie bibljotek pozwoli na umieszczenie 400.000 tomów w salach dawnej fabryki mozajek oraz na odpowiedniejsze rozmieszczenie zbioru monet i medali, druków i sztychów, które dotychczas nie miały odpowiednich pomieszczeń. Pius XI zwiedzał bardzo drobiazgowo nowe sale bibljoteczne, interesując się szczegółami i udzielając wskazówek wykazujących doskonałą znajomość potrzeb bibljotecznych. Po zwiedzeniu nowych lokali, Ojciec Św. udał się do muzeum rzeźb, gdzie zwiedził nową marmurową podłogę, ukończoną w tych dniach w ośmiokątnym podwórku tegoż muzeum.

HAMBURG. **Kradzież granatów.** Donoszą z Lüneburga, że policja tamt. poszukuje pewnego ślusarza, który skradł 70 granatów ręcznych. Granaty te nie pochodzą ze składów policyjnych ani wojskowych, lecz były w posiadaniu jednego z właścicieli ziemskich. Ciekawy jest fakt posiadania tak wielkiej ilości granatów przez właściciela wiejskiego w rozbrojonych Niemczech. Za złoczyńcą, którego personalja są policji dobrze znane, wszczęto poszukiwania.

LILLE. **Ujęcie handlarzy żywym towarem.** Aresztowano w miejscowości Lens 4 osoby, oskarżone o handel żywym towarem, pod pozorem dostarczania pracy bezrobotnym dziewczętom i kobietom. Ofiarami tych handlarzy były nieraz młode Polki łatwowierne i nieznające miejscowych stosunków, przyczem właśnie sposobność do wykrycia całej afery dał policji ostatni czyn bandy, która porwała jednemu z polskich robotników jego żonę. Sprawę oddano do sądu.

BARCELONA. **Zajście ze strajkującymi.** W ciągu dzisiejszego rana strajkujący wywołali liczne i poważne incydenty. Policja zmuszona była przerwać zebranie syndykalistów oraz wykryła cztery bomby. W kilku punktach miasta wywiązała się strzelanina, w wyniku której jest wielu rannych. Strajk rozciągnął się na okręg przemysłowy. Wojsko jest w pogotowiu.

STAMBUŁ. **Cyklon.** Nad Stambułem przeszedł gwałtowny cyklon, który trwał około pół godziny. Jednocześnie padał grad i ulewny deszcz, który zamienił ulice miasta na formalne potoki. Komunikacja została przerwana, 40 domów zawaliło się. Dotychczas stwierdzono 5 wypadków śmierci oraz liczne poranienia. Szkody są bardzo znaczne.

Na fali dnia.

„Na ostry kamień nie ugodzisz nogą".

Czy pamiętasz, kochany Lwowianinie, jak to jeździło się przed wakacjami po brukach i jezdniach lwowskich?

Gdyś jeno zboczył z kilku ulic „pryncypalnych" w ulice „drugiej klasy", w owe miłe przecznice Akademickiej, Zielonej, Kochanowskiego, Leona Sapiehy i t. d., — to dorożka wytrząsała z ciebie najwewnętrzniejsze wnętrzności, a auto tłukło się z tobą po kamieniach i wybojach, niczem po starej, „polskiej" drodze z czasów Imci Pana Chryzostoma Paska. Bolał cię każdy śpiczasty kamyk, porzucony na szlaku twej niedługiej podróży, a wzloty w górę i upadki w dół, gdyś natknął się na wybój lub pogrążył w kałużę, — przyprawiały cię niemal o morską chorobę.

Jakiś dowcipniś lwowski mawiał o tych naszych, lwowskich jazdach, że zwłaszcza doskonałe są dla tabetyków i dla „kobiet ciężarnych". Ale i przeciętny „zdrowy" mieszkaniec lwiego grodu wzdychał podczas takiej jazdy do patronów Lwowa, aby czemprędzej mógł dojechać do domu, a — płacąc dorożkarzowi — klął szkapę, wehikuł, motor, szofera i... Magistrat wolnego, królewskiego miasta.

A dzisiaj? A teraz? Istne dziwy, przedziwy!

Magistrat zrobił nam niespodziankę prawdziwie królewską, za którą błogosławimy go codzień. Bo proszę sobie tylko wyobrazić!

W czasie wakacyj, plażując się nad Dniestrem czy Dunajcem, nie czytaliśmy wogóle gazet lwowskich. Chcieliśmy na chwilę zapomnieć o naszym kochanym grodzie.

Z końcem sierpnia, w jakiś tęgo zalany, deszczowy wieczór, wracamy do Lwowa: z żoną, dziećmi, pakunkami, tłomokami, leżakami, rowerem i bukietami z pensjonatu. Już wydostaliśmy się z dworca, po 2 godzinach odebraliśmy nasze bagaże; ładujemy familję z przynależnościami do ogromnej autowej landary i „jazda!" na jakąś ulicę Zamoyskiego, Szewczenki czy Staszica.

Napada nas jednak odrazu tysiąc obaw i złych przeczuć. Wszakże deszcz leje, Lwów pewnie cały w kałużach i wybojach; nie ulega wątpliwości, że przy pierwszym lepszym wstrząsie 8-letni Józiczek wypadnie na bruk z swego miejsca, koło szofera, a wielka waliza z konfiturami i grzybami utonie w błocie przy najbliższem saltomortale, wykonanem na rodzinnym wyboju!

Tysiąc przestróg i próśb wyszczerza odrazu zęby w kierunku szofera. Ale szofer starego, rozklekotanego Forda uśmiecha się tylko tajemniczo i kiwa impertynencko daszkiem, przemokłego kaszkietu. Bolszewik! Miej nas Panie Boże w opiece Swojej!

Mijamy „śródmieście", i wjeżdżamy w uliczki. Dusze nasze są już na naszych ramionach.

Aliści oto dzieje się cud jakiś! Choć deszcz pada, jak z cebra, jedziemy gładko, prosto i paradnie, jakby „saniami z łabędziem" po tafli zamarzniętego jeziora. Ani śladów wybojów, kamieni zdradliwych, kałuż, połamanych krawężników! Chyba usunęła je przed stopą naszego auta jakaś czarodziejska ręka?

Suniemy sobie po przez ulicę Kochanowskiego i różne jej „przecznicczki", jakbyśmy jechali kuligiem w zapusty po cudnie ubitym śniegu, lub prześlizgiwali się w susach starego walca po posadzce Koła i Kasyna Literackiego. Stary Ford odmłodniał i z ochoczym świstem: „szi-szi-szi-sziii..." pędzi przez równe, jak stół bilardowy, lwowskie ulice, a od czasu do czasu wtórują mu tylko eleganckie kopytka mijających nas dorożek konnych: „ko-ko-ko! ko-ko-ko!"

Nie wyszliśmy jeszcze z podziwu, a już staliśmy przed przedwcześnie zamkniętą bramą naszej kamienicy (dozorca wiedział, że dzisiaj wracamy z „świeżego powietrza"!).

Szofer wyskoczył z siodła, jak Mefistofeles, i wyciągając dłoń po 10 zł., zakrzyknął nam nad uszyma: „Aha! Widzi Państwo? Wszystki jezdni we Lwowi naprawiony. Nima już prawa łamać kól na ulicy. Ta to s a m a s f a l t! Jeździ się, jak po maśli deserowym!"

Zdębieliśmy! A po kolacji i rozpakowaniu kufrów, modliliśmy się długo o zdrowie dla Prezydenta, wszystkich Wiceprezydentów i całego Departamentu Technicznego naszego kochanego miasta.

Jun.

KRONIKA

WRZESIEŃ
5
Sobota

KALENDARZYK
Rz.-kat. Wawrzyńca
Gr.-kat. Łuppa

Wschód słońca g. 4 m 44
Zachód „ 18 m 01
Długość dnia g. 13 m 15

LWOWSKA

TEATR WIELKI.
Sobota, 5 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Zemsta“ komedja Fredry. Występ Teatru Ateneum.
Niedziela, 6 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Ulica“.
Poniedziałek, 7 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Ulica“.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Niedziela, 6 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Gołębie serce“.

TEATR MAŁY.
Dziś i dni następnych nieczynny.

Występy Jaracza z zespołem Ateneum. Dziś, w sobotę, dnia 5 bm., punktualnie o godz. 7.30 wiecz. z okazji otwarcia Międzynarod. Targów Wschodnich we Lwowie odegrana zostanie przez Teatr Ateneum w sali Teatru Wielkiego komedja Fredry „Zemsta“. Ciekawa i oryginalna inscenizacja tej wiecznie nowej komedji, niezwykła gra Jaracza w roli Rejenta Milczka stanowią niewątpliwe wydarzenie artystyczne dużej wagi. Oprócz znakomitego gościa Stefana Jaracza wystąpią w innych rolach pp. Buczyńska, Drabikówna, Chmielewski, Dziewoński, Łuszczewski i inni. — W niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 3.30 popoł. Ateneum odegra sztukę Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce“ z Jaraczem w roli głównej. Przedstawienie to odbędzie się w gmachu Teatru Rozmaitości. — W niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Teatru Wielkiego: „Ulica“, ze Stefanem Jaraczem w roli Franka Morana.

REPERTUAR KINOTEATROW.
APOLLO: „Żar walca“.
CHIMERA: „Pod dachami Paryża“ — dźwiękowiec.
COLOSSEUM: „Tajemniczy jeździec“ oraz „Riffi nareszcie sam“.
KOPERNIK: „Sekretarka osobista“.
LEW: Marlena Dietrich w filmie „Cudza narzeczona“.
MARYSIEŃKA: „Sekretarka osobista“.
OAZA: „Janko muzykant“.
PALACE: „Mąż - kochanek“.
PAN: „Tyranja miłości“.
PASAŻ: „Wyjęty z pod prawa“, 100% śpiewno-dźwiękowy.
PROMIEŃ: nieczynne.
STYLOWY: „Buster Keaton jako bokser 100%“, dźwiękowy.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.
POLONJA: „Trubadurzy“.
OLYMPJA: Branka wodza.
ŚWIT: „Dzielny wojak Szwejk“.
UCIECHA: „Pat i Patachon w Lunaparku“.

Poświęcenie lokalu śniadankowego. W dniu dzisiejszym otwarty został przy pl. Halickim po gruntownej rekonstrukcji, znany dobrze każdemu mieszkańcowi naszego grodu, lokal śniadankowy p. Józefa Nowaka. Posiada on piękną kartę w historji miasta Lwowa i walk o niepodległość, w nim bowiem po rozwiązaniu Legjonów, w roku 1917 i 1918 ukrywali się przed pościgiem władz austrjackich i zgromadzali się na narady Legjoniści. W pamiętny zaś wieczór dla naszego grodu w dniu 31 października 1918 w lokalu tym zgromadziła się obecna wówczas we Lwowie starszyzna legjonowa, jak ś. p. pułk. Śniadowski, ś. p. pułk. Tatar - Trześniowski, pułk. Kamiński i inni na narady, stąd też wyszły wówczas pierwsze rozkazy do młodzieży akademickiej i rzemieślniczej z wezwaniem do obrony Lwowa, a rolę kurjerów pełniła służba p. Józefa Nowaka z tego lokalu.

Doborowy towar, szybka i uprzejma obsługa, tudzież przystępne ceny, a w szczególności doskonałe piwo żywieckie ściągały do tego lokalu zawsze i obecnie ściągają amatorów wyborowych a tanich delikatesów.

Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów, poświęcenia nowego lokalu dokonał ks. Bronisław, gwardjan OO. Bernardynów.

Nowy lokal, skromny wprawdzie rozmiarami, urządzony został z wielkim smakiem i gustem.

Ostrzeżenie na czasie.

Rektorat Politechniki lwowskiej nadsyła nam następujące pismo:

Zbliża się początek r. akademickiego, a wraz z nim Rektor i profesorowie Politechniki lwowskiej zaczynają otrzymywać liczne pisma rodziców, krewnych i opiekunów młodzieży z prośbami o protekcję i względy przy egzaminach wstępnych. Zjawisko to, spowodowane zrozumiałą zresztą troską rodziców o los synów, nie jest zdrowe, ani godne tolerowania: godzi ono w dobrą sławę uczelni, której profesorowie sami otaczają młodzież jak największą życzliwością i starają się o największą bezstronność w ocenie kandydatów, przynosi ujmę młodzieży już studjującej, która niewątpliwie tylko swoim własnym wysiłkom ma do zawdzięczenia przyjęcie; wreszcie, co najgorsze, demoralizuje młodzież, wyrabiając w niej u samego zarania życia przekonanie, że wszystko, nawet przyjęcie do szkoły wyższej, wyrabia się protekcją. Bierne zachowanie się wobec tego stanu rzeczy byłoby utrwaleniem takiego przekonania.

Rektorat Politechniki lwowskiej czuje się w obowiązku uprzedzić, że jak dotychczas, tak i nadal czuwać będzie nad przestrzeganiem bezstronności przy ocenie kandydatów i starać się będzie eliminować przy wpisach wszelkie wpływy lub względy uboczne, nierzeczowe, ale zarazem, że do listów z prośbami o protekcje dla uczniów przywiązywać będzie odtąd to znaczenie, jakie one, logicznie rzecz biorąc, jedynie mieć mogą: znaczenie zwrócenia uwagi na protegowanych kandydatów jako na słabych, niezdolnych do samodzielnego wykazania istotnych kwalifikacyj do studjów.

Lwów, 4 września 1931 r.

Rektor: (—) Sokolnicki.

Rewizje i aresztowania we Lwowie.

W związku z ostatniemi wystąpieniami U. O. W. i O. U. N. (Bircza, Peczeniżyn, Truskawiec) organa policyjne przeprowadziły w dniu wczorajszym szereg rewizji u osób podejrzanych o należenie do tych organizacji. W wyniku dokonanych rewizji aresztowano kilkanaście osób, przeciwko którym wdrożono dochodzenia.

Sensacyjne aresztowanie w Rydze.

Korespondent ryski „Ilustr. Kurjera Codziennego“ donosi o aresztowaniu w porcie ryskim na norweskim okręcie, płynącym z Gdyni, dwu osobników, legitymujących się paszportami na nazwisko Jana Piątkowskiego i Jana Jabłonowskiego. Ponieważ zeznania ich były pełne sprzeczności, władze przypuszczają, iż są to uczestnicy terrorystycznych organizacji ukraińskich, a może i sprawcy morderstwa, popełnionego na osobie ś. p. Tadeusza Hołówki. Obadwaj podejrzani zostali odstawieni na granicę polską do Turmont i wydani w ręce władz polskich.

P. Wojewoda lwowski w Przemyślu.

Wczoraj w południe przybył do Przemyśla P. Wojewoda lwowski dr. Rożniecki. P. Wojewoda przyjął w gmachu starostwa reprezentantów władz, urzędów i stowarzyszeń, a następnie złożył wizytę ks. biskupowi Kocyłowskiemu, dowódcy O. K. gen. Tessaro i burmistrzowi Krogulleckiemu. Wieczorem odjechał P. Wojewoda do Lwowa.

Kurs T. S. L. dla dorosłych w zakresie 7-klasowej szkoły powszechnej, prowadzony przez Koło Grunwaldzkie Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie ogłasza wpisy na rok szkolny 1931/32. Wpisywać się mogą wszyscy, pragnący uzupełnić swe początkowe wykształcenie i zakończyć je egzaminem z 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej. W poprzednich latach uczęszczali na ten Kurs przeważnie niżsi funkcjonarjusze państwowi i samorządowi, oraz policji i koleji państwowej i wojskowi, dla których świadectwo z 7-mej klasy szkoły powszechnej przedstawia wielką wartość życiową w dalszej służbie zawodowej. Wpisywać się można codziennie w Sekretarjacie Koła, przy ul. Sykstuskiej 52, II p., w godzinach od 19—21.

Inspekcja urzędu śledczego. Z Warszawy przybył do Lwowa delegat głównej Komendy Policji Państwowej nadinspektor dr. Nagler. Dr. Nagler odbył kilka konferencyj i dokonał inspekcji urzędu śledczego. Ze Lwowa udaje się nadinspektor Nagler na inspekcję szkoły policyjnej w Mostach Wielkich.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego płk. dypl. Władysław Kiliński bawi we Lwowie. W towarzystwie przedstawiciela komitetu organizacyjnego oraz Związku strzeleckiego w osobach ppłk. dypl. Władysława Rusina i ppłk. Bolesława Ostrowskiego płk. Kiliński zwiedził urządzenia strzelnicy.

Włamywacz Antoni Samotij, skazany wczoraj na 2 i pół lat ciężkiego więzienia, wymknął się z Sądu i zbiegł w ulicę Akademicką.

Drugi pożar w Sichowie. Nad ranem 4-go września z nieznanych przyczyn wybuchł nowy ogień w Sichowie. Mianowicie stanął w płomieniach budynek stacyjny, w którym mieści się służbownia i stajnia, zapełniona zbożem. Dyżurny ruchu pośpieszył z pierwszą pomocą, następnie zjawiła się ochotnicza straż pożarna miejscowa, która wraz z sikawką stacyjną po dłuższej wytężonej akcji ratunkowej pożar umiejscowiła. Budynek został uratowany, chociaż ogień znacznie nadwerężył wiązanie dachowe jakoteż wszelkie drewniane części. Spaliło się kilka kóp owsa oraz 12 kur zaduszonych dymem.

STOŁECZNA

Odznaczenie dziennikarza. Rząd francuski odznaczył paryskiego korespondenta „Gazety Polskiej“ p. red. Ehrenberga Krzyżem kawalerskim Legji Honorowej.

Ślub artystów. Onegdaj odbył się w Warszawie ślub popularnych artystów p. Zizi Halama i Parnella.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Rewizje i aresztowania.** W nocy z 3 na 4 bm. organa policyjne dokonały w zagłębiu naftowem oraz w innych miejscowościach pow. drohobyckiego licznych rewizji u działaczy ukraińskich. Kilkadziesiąt osób zatrzymano i osadzono w aresztach policyjnych. W czasie rewizji znaleziono wiele materjału kompromitującego.

KRZEMIENIEC. **Nowy dziennik.** W Krzemieńcu wychodzić zaczęło codzienne pismo groszowe „Ostatnie wiadomości Wołynia“. Dziennik ma specjalnie uwzględniać interesy miejscowego społeczeństwa.

Ostatnie wiadomości z miasta.

POWIESIŁ SIĘ na pasku rzemiennym, umocowanym do skobla u drzwi piwnicy dozorca realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 49, Józef Czapiński, ojciec trojga dzieci. Powodem: niesnaski małżeńskie.

FATALNE STARCIE wozu tramwajowego „l. 1“ ze zdefektowanem autem Lw. 91.511 marki Ford nastąpiło u zbiegu ulic Leona Sapiehy i Łąckiego. Siedzący w aucie dr. Aleksander Malczyk z żoną doznali licznych kontuzji. Szkoda wynosi 4000 zł.

ZŁODZIEJSKIE ŻNIWO zaczyna przyjmować zbyt dotkliwe rozmiary. Do mieszkania Józefa Zawadzkiego przy ul. Dwernickiego 6, dostał się znowu p r z e z o t w a r t e o k n o jakiś rzezimieszek i zabrał 50 zł. gotówką, 5 dolarów i złoty sygnet, wartości 300 zł. — Teodorowi Somkijaszowi z Horpiny (pow. Kamionka Strumiłowa) skradziono z wozu na placu Krakowskim maszynę do szycia marki „Singer“, wartości 300 zł. — Do mieszkania Witolda Teodorowicza (ul. Teatyńska 31) włamali się niewyśledzeni złodzieje i zabrali biżuterję i garderobę, wartości 3000 zł. — Markusowi Grafowi (ul. Ormiańska 19) skradziono biżuterję, wartości 2000 zł.

FATALNA TRZYNASTKA. Z kabiny Nr. 13 na Strzelnicy kleparowskiej skradziono obywatelowi szwajcarskiemu Reni'emu Peillerowi, płaszcz męski, w którym znajdował się portfel z gotówką 100 zł., pokwitowanie z hotelu George'a na złożenie kaucji 300 fr. szwajc. oraz list polecający od posła polskiego.

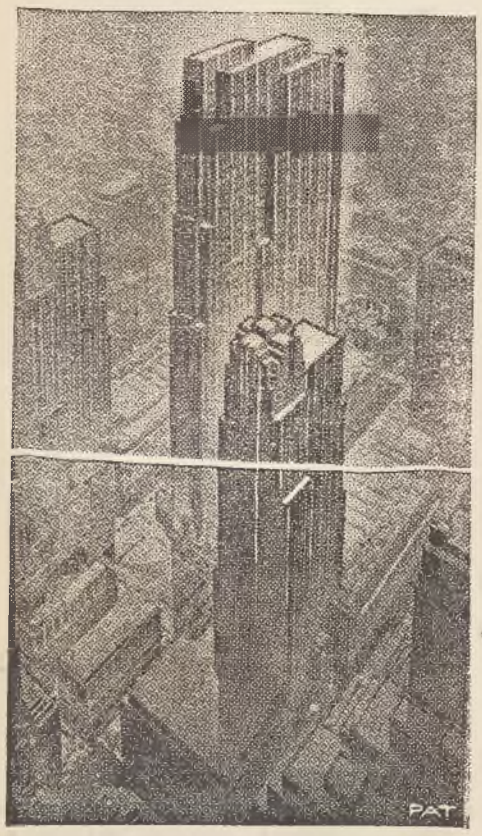
Postrzelenie posterunkowego.

Dnia 4 bm. o godz. 20.45 przewieziono do posterunku Policji Państw. w Zimnej Wodzie posterunkowego tegoż posterunku Jana Borusza z przestrzeloną lewą nogą powyżej kostki. Ranny podał, że na drodze, wiodącej do Gródka Jagiellońskiego podczas obchodu usiłował wylegitymować trzech osobników i w czasie tej czynności został postrzelony. Odwieziono go do szpitala we Lwowie. Na miejsce wypadku wyjechała patrol policji śledczej z psem policyjnym. Sprawa zdaje się nie mieć podkładu politycznego.

* *

Dnia 4 bm. około godz. 21.45 w parku miejskim w Sanoku został postrzelony czterema strzałami rewolwerowemi znany tam komunista Samuel Rein. Dwaj sprawcy napadu zbiegli w kierunku okolicznych pól. Stan zdrowia Reina jest ciężki. Tło napadu stanowią porachunki partyjne. Pościg zarządzono. Policja prowadzi dochodzenia.

Miasto radjowe — Nowy Jork.



Budowane obecnie Miasto Radjowe — Nowy Jork, finansowane kosztem 250 miljonów dolarów przez Johna D. Rockefellera, będzie niewątpliwie jednem z najpotężniejszych dzieł nowoczesnej architektury. W tem nowoczesnem Radjo-Mieście powstaną teatry, opery, biura, a nawet wiszące ogrody. Na ilustracji naszej widzimy projekt Radjo-Miasta w Nowym Jorku od strony wschodniej Fifth Avenue.

Likwidacja szajki fałszerzy banknotów 100-złotow.

Donoszą z Poznania, że w tych dniach policja śledcza zlikwidowała szajkę fałszerzy banknotów 100-złotowych, składającą się z Józefa Klose, złotnika i rytownika z zawodu, Nikodema Krzyżana, Franciszka Biednego i Franciszka Mańczaka, piekarzy, oraz Czesława Chojnackiego, zecera. Szajka ta miała urządzoną fabrykę na peryferjach miasta i rozporządzała wszelkiemi przyborami, potrzebnemi do podrabiania pieniędzy. M. in. znaleziono aparat projekcyjny, cynk do klisz, 5 odbitek 100-złotówek, farby, dwie powiększone fotografje bank notu 100-złotowego, kasetki, aparaty, filtry i t. d. Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu.

Prasa czeska o znaczeniu magistrali węglowej Śląsk—Gdynia.

„Prager Presse", organ czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych, omawiając znaczenie budowanej obecnie w Polsce magistrali węglowej ze Śląska do Gdyni, stwierdza z zadowoleniem, że dzięki wybudowaniu tej linji, bezpośrednie połączenie kolejowe z Morzem Bałtyckiem otrzymają Morawy, Śląsk Cieszyński i Słowaczyzna.

„Prager Presse" podnosi nadto z uznaniem szybkie tempo robót, przy budowie magistrali, która będzie uruchomiona w końcu r. b.

XXVIII. Strzeleckie Mistrzostwa Świata.

SZWAJCARJA WYSUNĘŁA SIĘ PRZED POLSKĘ, ZDOBYWAJĄC JEDNEGO DNIA CZTERY MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Polska i Finlandja na 2-giem miejscu pośród reprezentacji 16-tu narodów.

Przedostatni dzień XXVIII-ych Strzeleckich Mistrzostw Świata odbył się pod znakiem zwycięstw Szwajcarji, która w dniu tym zdobyła cztery nowe tytuły Mistrza Świata — jeden zespołowo z karabinu dowolnego i trzy indywidualne z tego samego rodzaju broni. W dniach ubiegłych przypadły już Szwajcarji dwa zwycięstwa jednostkowe z karabinu wojskowego, osiągnięte przez Karl Zimmermann'a i dr. Willy Schnyder'a.

Zwycięski zespół szwajcarski z karabinu dowolnego, w składzie — Karl Zimmermann (1109 pkt.), Reich Jakób (1099), Demierre Fernande (1096), Saltzmann Albert (1090) i Lienhard Walter 1088), osiągnął łącznie 5482 pkt., przed finlandzkim zespołem (5398 pkt.), norweskim (5363 pkt.), szwedzkim (5349 pkt.), włoskim (5311 pkt.), duńskim (5222pkt.), francuskim (5174 pkt. i polskim (5153 pkt.). Oprócz zwycięstwa Szwajcarja ustanowiła nowy rekord światowy z karabinu dowolnego, w strzelaniu zespołowem, wyższy o 40 pkt. od dotychczasowego, z roku 1929.

Jednostkowe zwycięstwo w trójboju z karabinu dowolnego odniósł król strzelców świata, słynny Karl Zimmermann (Szwajcarja), osiągając 1109 pkt. Mistrzostwo Świata w tym rodzaju broni w pozycji stojącej przypadło w udziale również — Zimmermann'owi (Szwajcarja) za 360 pk., w pozycji klęczącej Lienhard (Szwajcarja) za 376 pkt., w pozycji zaś leżącej — Lindgren Sven Oskar (Finlandja) za 393 pkt.

* * *

Zwycięstwa odniesione ponownie przez Szwajcarję wysunęły ją, wobec posiadania 6 tytułów Mistrza Świata, na pierwsze miejsce przed Polską i Finlandją, które posiadają dotychczas po 4 Mistrzostwa. Francja nadal posiada tylko 3 tytuły Mistrza Świata; Szwecja, U. S. A. i Norwegja, bez zmiany po 2. Pozostałe 9 narodów najwyższych tytułów sportowych jeszcze nie zdobyły.

Ostatni, 14-ty dzień trwania zawodów, przyniesie jeszcze rozgrywkę końcową w pozostałych konkurencjach.

MECZ TOWARZYSKI ŁUCZNY — FRANCJA, SZWECJA, POLSKA.

W czasie trwania XXVIII-mych Strzeleckich Mistrzostw Świata został rozegrany na strzelnicy reprezentacyjnej we Lwowie towarzyski mecz łuczny — Francja, Szwecja, Polska.

Barwy Francuskie reprezentował Allexandre René, Szwedzkie — Emil Douglas Heilborn, Polskie zaś Michał Sawicki.

Wyniki na odległość 30 metrów przyniosły Szwecji 165 pkt., Francji 152 pkt., Polsce 146; na 40 metrów: Polsce 168, Francji 166 i Szwecji 161; na 50 metrów: Polsce 136, Szwecji 133 i Francji 131.

Zwycięstwo za trójbój przypadło w udziale Szwecji, za 459 pkt., drugie miejsce zajęła Polska (450), trzecie zaś Francja (449).

Zebranie wójtów.

Stanisławów, 4 września. (PAT.) Na sesji wójtów powiatu stanisławowskiego, odbytej w dniu 3 bm. w sali „Sokoła" w Stanisławowie, powołane zostały do życia we wszystkich gminach powiatu komitety niesienia pomocy bezrobotnym. Na czele każdego z komitetów gminnych stoi naczelnik gminy.

Zjazd kupiectwa wołyńskiego.

W związku z Targami Równieńskiemi odbył się w Równem okręgowy Zjazd kupiectwa na Wołyniu, zwołany przez warszawską centralę Związku kupców i przemysłowców przy bardzo licznem obesłaniu go przez delegatów Kół. W charakterze gości obecni byli: pos. Wiślicki, dyrektor centrali Związku Kupców Ołomucki, oraz dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej Hollenberg. Zjazd powziął cały szereg uchwał dotyczących w szczególności zagadnienia reformy systemu podatkowego, procedury podatkowej, amnestji podatkowej oraz zasilenia kapitałem obrotowym kupiectwa przez udzielenie kredytu. Zjazd wyraził uznanie dla prac lubelskiej Izby Przemysłowo-Handlowej oraz centrali Związku Kupców w kierunku obrony słusznych interesów handlu i zdążających do reorganizacji i przystosowania handlu do nowych form i postawienia go na zdrowych podstawach.

Dla dobrej gospodyni.

Szampańskie z jabłek.

Jabłka (mogą być nawet odpadki) krajemy na ćwiartki, usuwając tylko korzonki, miejsca zrobaczywiałe, i napełniamy niemi wiadro do 3/4 wysokości. Nalewamy wrzątkiem prawie do pełna. Po ostygnięciu dodajemy dwa deka drożdży i pozostawiamy w cieple przez dwa, trzy dni. Cedzimy i słodzimy do smaku, mniej więcej 1 kg. cukru na 5 litrów cieczy; zlewamy do butelek, wkładając do każdej pół plasterka cytryny i 2—3 rodzynki. Korkujemy nowemi korkami, drutujemy lub owiązujemy mocnym sznurkiem i przechowujemy w piwnicy.

Po tygodniu szampańskie jest gotowe. Autor tego przepisu prosi o wypicie pierwszego puharu za jego zdrowie.

JADWIGA ŁEMPICKA. 3)

Po drugiej stronie Tatr.

(Dokończenie.)

Przy jeziorze zrobiła się na dobre pogoda. Z za lasu, okalającego wodę w półkręg, wynurzyły się granitowe szczyty, osnute fantastycznie krezami i wieńcami obłoków. Na mocno błękitnem niebie, w przeczystem powietrzu zarysowała się tuż naprzeciw grań Lodowego, korona Garłucha, Liljowe, Czerwony Koń, a na jednem ze zboczy wyraźnie odcięła się wąska biała droga ku przełęczy i wstążka siklawy, dostrzegalna nawet bez szkieł.

Jezioro Szczerbskie ma tę właściwość, że daje wrażenie górskiego krajobrazu tylko od strony will. Od strony lasu i gór wydaje się zatoką morską, zamkniętą pasem wąskiego wybrzeża.

Na tem wybrzeżu kupujemy pospiesznie kartki i pamiątki — barwne, w węgierskim i czeskim stylu. Są tam prześliczne kryształy czeskie, ludowe hafty kolorowe i koronki, ale tego się nie kupuje, bo zbyt to za wysokie. Poprzestajemy na kartkach i sercach z piernika i spieszymy na werandę kawiarni na kawę i... Tatry.

Teraz dopiero popołudniu, przy pełnem słońcu widać całą piękność tego tatrzańskiego zakątka. Rzucony u podnóża Tatr, podbiega aż pod same ich stopy, aby ze szczytów patrzeć na dolinę Zakopanego, leżącą zaraz po przeciwnej stronie. Tylko że nasze, polskie Tatry — to te niskie szczyty, na które prawie że nie patrzymy, pochłonięci nietyle majestatem ile grozą i kolorytem i zmiennością Wysokich Tatr. Bo zbliska widziane góry w rodzaju koronki tatrzańskiej tracą ogrom, nie przytłaczają wyniosłością. I wrażenie i urok tych gór polega na zarysach, na profilu szczytów, z których każdy ma własną swoją wymowę i odrębną symbolikę stosunku ziemi do nieba.

Zbliża się jednak pora odjazdu. O godzinie 7-mej zamykają granicę dla wozów, trzeba spieszyć z powrotem, zwłaszcza że chcemy jeszcze obejrzeć trochę Smokowiec. Z żalem schodzimy z werandy nad Jeziorem Szczerbskiem, radzi zatrzymać jak najdłużej pod powiekami wizję skalnych, żółto-zielonawych, różowiejących miejscami, miejscami znaczonych plamą śniegu, gór.

Idziemy brzegiem wyżyny, wzdłuż kolorowej barjery nad kolejką elektryczną, ku naszym wozom. I wtedy rozłożył się przed nami widok, który malowniczością, barwą, światłem — mógł w niejednem wrażliwem sercu zachwiać uwielbienie dla masywu Wysokich Tatr. To owa szeroka, bezkresna dolina, obrzeżona wieńcem Tatr Spiskich, sfalowanym i łagodnym, podobnym do wieńca płynących górą obłoków, leży nalana błękitnem światłem, przesycona mgłą pełną promieni słonecznych, zielona w bliższych partjach, dalej niebieszczejąca, aż modra. Grozie i romantycznej wymowie skał za nami przeciwstawia się rozlewna, muzyczna niemal wymowa doliny, w której pod reglami widać trzy, czy cztery gniazda ludzkie o dziesiątkach czerwonych punkcików, a dalej otwierający się szlak do doliny Wagu, do Budapesztu, nad Adrjatyk... Patrząc na ogromne sanatorjum, widoczne w Smokowcu, sanatorjum, którego leżalnie wychodzą właśnie na tę stronę, czujemy, że nie można było wybrać lepszego lekarza dla tych rozlicznych chorób, jak taką dolinę pełną niezwykłej łagodności, ciszy, błękitu i światła.

Prawdziwie „błękitna dolina".

Ale zaczynamy już drogę powrotną. Zatrzymujemy się na chwilę w ciłowym Smokowcu, aby przejść różowym gazonem balsamin i popod koronkowe, ażurowe wille w rodzaju krynickich starych domów. Za chwilę pędzimy znowu malowniczą szosą, już zacienioną, bo słońce teraz chowa się za Tatrami, które raz po raz zagradzają nam drogę.

Aż i odskoczyliśmy potężnie od łańcucha gór. I wtedy dopiero, widziane zdaleka, o zachodzie, uciekające coraz bardziej, stanęły Tatry przed nami w całym swoim majestacie. Była chwila, kiedy do Garłucha przyczepił się złoty od słońca obłok, a szczyt palił się od jasnej zorzy wieczornej. I była inna chwila, kiedy czerwona kula słońca, jak pomarańcza olbrzymia, skakała ze szczytu na szczyt wzdłuż zębatej piły górskiej, aby zapaść niespodzianie za jakimś niskim kopcem. I był moment niezwykłej jasności w powietrzu, w której Tatry już fjoletowe, barwy caput mortuum, wystąpiły tak wyraźnie i ostro, że widoczne było każde zazębienie, każdy próg ich grani.

Potem zaczęły ciemnieć góry i świat dookoła. Pędziliśmy z szaloną szybkością drogą na Bele, omijając Keżmark, przelecieliśmy znowu Podoliniec, Lubomlę z ostatnim widokiem na Tatry, Krępak i Granastów, mijając wszędzie stada rasowego, czerwonego bydła, pędzone z pastwisk do domów. Wreszcie z zapalonemi latarniami, z opóźnieniem, dopadliśmy rampę graniczną.

Tatry zostały nam tylko w wspomnieniach i na kliszach.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Niedziela, 6 września.

LWÓW (381). Godz. 10.30—11.30: Uroczystości **Korpusu Kadetów** Nr. 1. — 11.35: Transmisja z Warszawy. Odczyt misyjny: „Misja a młodzież", wygł. ks. dr. Cieślar. — 11.58: Sygnał czasu. Hejnał, odczytanie programu. Komunikat meteorolog. 12.20: Pły — 13.00: Transmisja z Łowicza obchodu dożynek. — 13.40: Transmisja z Warszawy. „Pamiętaj przychodzie żyć z rozchodem w zgodzie" wygł. p. Michalina Ulanicka. — 14.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — **14.10: „Romusiu nie baw się lalką", gawęda słuchowiskowa dla dzieci pióra p. St. Daszyńskiej.** — 14.35: Transmisja z Warszawy. „Szturm Warszawy w roku 1831" wygł. kpt. dypl. p. Juljusz Kozolubski. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy p. t. „Dlaczego na jesieni nie należy pomijać nawożenia azotem" — wygłosi p. Szczęsny Jaksa-Bykowski. —15.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy p. t. „Uprawy przed zimą" wygłosi prof. p. Stefan Biedrzycki. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 16.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy p. t. „Z czego i w jaki sposób przyrządzać kiszonki pastewne" wygłosi p. inż. Wojciech Chmielecki. — 16.20: Transmisja z Krakowa. Finał mistrzostw polskich w piłce wodnej. — 16.40: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych i młodzieży: „Co się dzieje na świecie" tygodnik radjowy w opracowaniu p. Jana Milewskiego. — 16.55: Transmisja z Warszawy. Feljeton prof. Leona Rygiera p. t. „Radość wymarszu". — **17.10: Reportaż z XI Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie, transmisja na wszystkie stacje P. R.** — 17.40: Komunikat z Warszawy. Z przed stu laty. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny. — W przerwie koncertu odczytanie komunikatu Związku Pracowników Gmin wiejskich. — 19.00: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. — 19.20: Transmisja z Warszawy. Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce. — 19.25: „Na starą nutę", piosenki w wyk. p. J. Strachockiego, akomp. p. Seredyński. — **19.45: Programowa skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi Dyrektor Programowy Rozgłośni p. J. S. Petry.** — 19.55: Transmisja z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 20.00: Transmisja z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny. — W przerwie koncertu kwadrans literacki: Kornel Makuszyński „Niedźwiedź z Łysej Polany". — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Życie i zegarek" wygłosi p. Helena Buczyńska. — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — **22.25: Lwowski komunikat sportowy wygł. p. Jerzy Żukowski.** — 22.30: Transmisja z Warszawy. Koncert solisty. — 23.00—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 7 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10—13.20: Transmisja z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Płyty gramofonowe. — 15.25: Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Państwowa odznaka sportowa a starsze społeczeństwo" wygł. red. Wiktor Janusza Dąbrowski. — 15.45: Transmisja z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Transmisja z Warszawy. Pogadanka literacka w języku francuskim — wygł. Lektor p. Lucien Roquigny. — 17.10: Płyta gramofonowa. — **17.15: „Skok w średniowiecze" wygł. p. L. Nowakowski.** — 17.30: Płyta gramofonowa. — 17.35: Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t. „Polonia na fiordach" wygł. prof. Aleksander Janowski. — 18.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka z „Gastronomji". — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: Pogadanka teatralna p. Idy Wieniewskiej.** — 19.35: Płyta gramofonowa. — 19.40: Transmisja z Warszawy. „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.55: Transmisja z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — **20.15: Pogadanka radjotechniczna p. Witolda Koreckiego.** — 20.30: Transmisja z Warszawy. Operetka „Polska Krew" Oskara Nedbala. — 22.45: „Silva Rerum". — 22.50: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 22.55: Odczytanie programu na dzień następny. — 23.00—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Sto lat temu.
Kronika Powstania Listopadowego.
(5 września 1831 r.).

Dziś, sto lat temu, dnia 5 września 1831 r. rada ministrów obradowała nad propozycjami, uczynionemi poprzedniego dnia przez rosyjskiego generała Dannenberga. W obradach brali udział również marszałkowie sejmu i senatu. Mniejszość z marszałkiem senatu Radziwiłłem, Krukowieckim i Prądzyńskim na czele była za dalszem prowadzeniem układów, zaś większość za ich zerwaniem. Ona też przeparła uchwałę wysłania pisma do marszałka Paskiewicza, którego redakcję powierzono zastępcy prezesa rządu Niemojowskiemu. Pismo to, zawierające odpowiedź na propozycje rosyjskie, było zredagowane w tak ostry sposób, że przerwało dalsze rokowania. Okoliczność ta podziałała tak bardzo przygnębiająco na Krukowieckiego i Prądzyńskiego, że zaniechali zorganizowania skutecznej obrony Warszawy, mimo że zerwanie rokowań nie pozostawiało już wątpliwości, że szturm Warszawy jest nieunikniony i bliski.

Rzeczywiście też marszałek Paskiewicz zwołał radę wojenną, która zadecydowała, że należy szturmować Warszawę oraz wypowiedziała się o sposobie, w jaki szturm ma być dokonany.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Młoda Matka". Dwutygodnik poświęcony zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-miu. Ostatni (17-ty) numer przynosi szereg ciekawych i użytecznych artykułów. Na wstępie dr. Paweł Baumryter doradza „kiedy wracać ze wsi do miasta". Dr. J. Wiszniewski pisze o wadach i zaletach cukru mlecznego. Podobny temat w artykule p. t. „Sacharyna — cukier" porusza dr. J. Średnicki. Dr. Z. Morawski pisze o niebezpieczeństwie wspólnego łóżka, a dr. J. Bogdanowicz o szkodliwości zasypywania dziecka nadmiarek zabawek. Ładny artykuł p. t. „W górach i nad morzem" daje p. Brzósko-Guderska, a p. Wanda Kalinowska w artykule p. t. „Rozmowy starszych" omawia niedobry częstokroć wpływ takich rozmów na psychikę dziecka. Z artykułu p. t. „Jak dzieci spędzają lato w Warszawie" dowiadujemy się wielu interesujących rzeczy o półkolonjach Tow. Przeciwgruźliczego i o półkolonjach Warszawskiej Rady Szkolnej. Prócz tego Nr. 17 „Młodej Matki" zawiera jeszcze początek dłuższej pracy dr. Felicji Pinesowej: „Co matki powinny wiedzieć o znaczeniu przedszkola dla rozwoju dziecka", odpowiedzi na listy rodziców oraz „Rady praktyczne".

„Polacy zagranicą" (organ Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy). Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, kulturalnym i gospodarczym. Ukazał się podwójny (8—9) numer tego miesięcznika, omawiający specjalnie współpracę Polonji amerykańskiej z Macierzą. Numer ten zawiera następujące artykuły: K. Z. „Wyłom w granicy". — Ks. B. Celichowski: „Zjednoczenie polskie rzymsko-katolickie w Stanach Zjednoczonych A. P." — Wł. Cytacki: „Mowa przy odsłonięciu pomnika Wilsona. Wrażenia z Polski. „L. Tomaszkiewicz: „Polonja amerykańska w poszukiwaniu współpracy z Macierzą:" K. Sypniewski: „Orędzie do członków Związku". J. Olejniczak: „Orędzie na Sejm Zjednoczenia". J. Stryjewski: „Fundacja Kościuszkowska i jej współpraca z Radą Organizacyjną". „Głosy prasy polsko-amerykańskiej o Radzie Organizacyjnej". „Garść informacji o organizacjach społecznych Polonji w Stanach Zjednoczonych". — W. G. Kowalski: „Zjednoczenie sejmików Centralnego Związku Polaków w Brazylji". Numer uzupełniają nekrologi, dział p. t. „Z życia Polaków zagranicą", „Kronika Rady Organizacyjnej" oraz „Wiadomości gospodarcze".

Centralna Organizacja Pracowników umysł. wobec zatargu w teatrach.

Organizacja Związków zawodowych pracowników umysłowych, po szczegółowem zapoznaniu się z przebiegiem zatargu Związku Dyrektorów ze Związkiem Artystów Scen Polskich, wydała okólnik, w którym stwierdza, że stanowisko zajęte przez ZASP. a mianowicie żądanie utrzymania minimum płacy miesięcznej w wysokości 350 zł. i zasady ciągłości pracy — stanowią najbardziej istotne i nienaruszalne postulaty wszystkich pracowniczych organizacji zawodowych w Polsce.

W tych warunkach Centralna Organizacja uważa za swój obowiązek wyrazić pełną solidarność z akcją, podjętą przez ZASP., oraz gotowość poparcia placówek społecznych, organizowanych przez aktorów zrzeszonych, w tej myśli, że solidarne współdziałanie całego świata pracy przyniesie realizację słusznych postulatów aktorstwa i zabezpieczy rozwój teatru polskiego.

Informacje dla Publiczności
zwiedzającej Targi Wschodnie.

Bilety wstępu na XI Targi Wschodnie będą wydawane dla zwiedzających w kasach biletowych po cenie normalnej zł. 1.50 od osoby. Urzędnicy państwowi i samorządowi mogą nabywać w osobnej kasie przy głównej bramie, za okazaniem legitymacji urzędniczej bilety zniżkowe po cenie zł. 1. Bilety zniżkowe dla zbiorowych wycieczek robotniczych i włościańskich po 50 gr. od osoby wydaje Zarząd Targów Wschodnich za uprzedniem ustnem lub pisemnem zgłoszeniem. Legitymacje stałego wstępu uprawniające do 50-proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej ze Lwowa będą sprzedawane po zł. 10 za sztukę. Dla kupców zaproszonych i wykazujących się legitymacją kupiecką, cena stałych biletów wstępu zniżona do zł. 5. — Kasy biletowe będą czynne codziennie od godziny 8 rano do 19 wieczór bez przerwy przy głównem wejściu na plac Targów Wschodnich, przy bramie stryjskiej i od strony „Własnej Strzechy".

W soboty i niedziele będzie czynna osobna kasa od strony boiska „Czarnych".

Ogłoszenia urzędowe.

F I R M Y.

Firm. 160/31. Rej. A. II 22. Wpis firmy spółki jawnej. Do rejestru handlowego Oddział A II strona 22 wpisano dnia 11 lipca 1931. Brzmienie firmy A. Freundlich i Synowie. Siedziby firmy Rabka — Zdrój. Przedmiot zatrudnienia: Prowadzenie zastępstwa piwa Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu, wyszynku wódki, wina, restauracji i kawiarni oraz wyrobu materjałów cementowych. Jawni spólnicy osobiście odpowiedzialni Abraham Freundlich kupiec Józef Freundlich kupiec i Rudolf Freundlich kupiec wszyscy zamieszkali w Rabce Zdroju. Do zastępywania firmy i do podpisywania jej od dnia 1 lutego 1931 prowadzonej uprawnieni są Abraham Freundlich sam, zaś Józef Freundlich i Rudolf Freundlich każdy z nich tylko łącznie z którymkolwiek z pozostałych spólników a to pod napisaną wytłoczoną stampilją lub wydrukowaną firmą powyższą. Forma spółki Jawna spółka handlowa od dnia 1 lutego 1931.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 11 lipca. 1931. 6794

II. Firm. 648/31/C. VI. 456. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „C" przy firmie: „Krakowska Spółka Samochodowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 7 maja 1931. Firma: „Krakowska Spółka Samochodowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorami ustanowiono inż. Tadeusza Polaczka Korneckiego w Krakowie ul. Kazimierza Wielkiego 5 i Jakóba Sonnego w Krakowie ul. Straszewskiego l. 10, którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji umieszczą kollektywnie swe podpisy. Wpisano na podstawie podania z dnia 2 maja 1931, oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 25 kwietnia 1931 r. LR. 80.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy.

Kraków, dnia 5 maja 1931. 6785

L I C Y T A C J E.

E. 1490/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 lutego 1932 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż 9/35 części lwh. 54 — 9/70 lwh. 55 i 9/140 lwh. 43 gminy Sieniawy, oszacowanych łącznie na 2.694 zł. 96 gr. Najniższa oferta wynosi 1.796 zł. 65 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6879

Sąd grodzki.

Rymanów, 24 czerwca 1931.

E. 520/31. Edykt licytacyjny. Dnia 8 października 1931 o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 68 licytacja realności obj. whl. 968 ks. gr. dla IV. Dz. miasta Kołomyi — parcela grunt. wraz z domem drewnianym i stajnią wartości 2.121 zł. 20 gr., najniższa oferta 1.415 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6878

Sąd grodzki, Oddział I.

Kołomyja, 7 sierpnia 1931.

E. 2874/31. Edykt. Na wniosek Samuela Harzstarka odbędzie się dnia 5 października 1931, godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 2 — licytacja 35/72 części whl. 40 Dobrostany składającej się z domu murowanego, stodoły i pgr. łącznej powierzchni 8 m. 1185 s2. Wartość szacunkowa 5.475 zł. Najniższa oferta 3.650 zł. 6877

Sąd grodzki, Oddział III.

Gródek Jagielloński, 1 września 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 536/19/28. Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 września 1931 w kancelarji Urzędu gminnego w Podjarkowie komisarz hipoteczny Sądowi tutejszemu przydzielony, rozpocznie dochodzenia celem założenia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Podjarków.

Sąd grodzki w Bóbrce. 6876

L. cz. I. Eg. 404/31. Edykt. Strona powodowa Skarb Państwa wniosła skargę przeciw Stronie pozwanej Inż. Józef Beschloss przedtem we Lwowie o zapłatę kwoty 33.155 złotych zpn. do I. Cg. 404/31. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 22 września 1931 godz. 9 w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 102. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata Dra Alojzego Szalaya we Lwowie, ul. Kopernika 20 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 6864

Sąd okręgowy, Wydział I, cyw.

Lwów, 2 września 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 60/31/4. Edykt. Franciszek Dyba, syn Jana i Antoniny ur. 2 października 1891 roku w Baczynie, zamieszkały w Palczy jako żołnierz 6 bataljonu strzelców polnych byłej armji austr. dał o sobie ostatnią wiadomość listem pisanym z Pilzna, Czechy w listopadzie 1914 r. i od tego czasu zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, 20 sierpnia 1931. 6847

T. 218/29. Iwan Mykitka, urodzony w Aksmanicach dnia 18 października 1891, syn Michała i Justyny, uczestnik wojny światowej, zaginął jako jeniec rosyjski i od roku 1917 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy 10 p. p. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Krupińskiemu w Przemyślu. 6875

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 15 lutego 1930.

I. 5. T. 49/31/4. Stanisław Skrobacz, syn Sebastjana i Jadwigi, urodzony 13/ 11 1892 w Krzemienicy, pow. Łańcut i tam ostatnio zam., w 1908 lub 1909 wyemigrował za robotą do Ameryki i od tego czasu zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sad o zaginionym do jednego roku. 6821

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.

Rzeszów, dnia 26 czerwca 1931.

T. 78/31. Piotr Byk urodzony 1885 w Wiszence Małej zaginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłgo wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6865

Sąd okregowy.

Lwów, 5 czerwca 1931.

T. 134/31. Teodor Nowohylnyk urodzony 1881 w Stokach zaginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6866

Sąd okregowy.

Lwów, 10 czerwca 1931.

T. 107/31. Katarzyna Juszczyszyn urodzona 1913 w Mikłaszowie wyjechawszy do Rosji w r. 1915 zaginęła. Celem udowodnienia śmierci wzywa się aby od 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi.

Sąd okregowy.

Lwów, 1 czerwca 1931. 6867

T. 55/31. Dmytro Rak, urodzony w Sarnach 1 listopada 1882, syn Bazylego (Wasyla) i Anny, uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1916 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy 34 pp. b. armji austr. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Buxbaumowi w Przemyślu. 6874

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 3 lipca 1931.

T. 87/31. Daniel Werbiński urodzony w Makuniowie 4 stycznia 1886, syn Szymona i Eufemji, uczestnik wojny światowej, zaginął w czasie wypadków ukraińskich na wiosnę 1919 r. i od roku 1919 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy wojsku ukraińskiem. W celu uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Ameisenowi w Przemyślu. 6873

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 18 lipca 1931.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4 września.

CZEKI: Amsterdam 286.60, Belgrad 12.53 i 1/4, Bruksela 98.90, Bukareszt 4.22 i 3/4, Kopenhaga 189.75, Londyn 34.53 i 3/4, Madryt 64.30, Medjolan 37.19, Nowy Jork 709.95, Oslo 189.95, Paryż 27.85, Praga 21.02 i 1/8, Sofia 5.144, Sztokholm 189.95, Warszawa 79.43—79.71, Zurych 138.30.

BANKNOTY: Berlin 168.10, Medjolan 37.26, Nowy Jork 712.—, Praga 20.99 i 1/4, Zurych 138.—.

AKCJE: Renta lutowa 0.43, Renta koronowa 0.391, Dunaj-Sava-Adria 87.—, Losy tureckie 10.—, Wiener Bankverein 14.—, Escompte Niederösterr. 149.60, Länderbank 22.10, Skoda 183.—, Nationalbank Oesterr. 234.—, Živnosteńska 75.20, Dunaj-Sava-Südbahn 11.70, Berg- und Hütten 390.—.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 września.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwest. 84.50, 4% poż. inwest. ser. 90.—, 5% poż. konwers. 44.50, 6% poż. kolej. 66.50, 7% poż. stabil. 66—71.50.

WALUTY: Dolary 8.92.50.

DEWIZY: Belgja 12.43.5, Holandja 359,80, Londyn 43.38.50, Nowy oJrk 8.92.4, Paryż 35.01, Praga 26.43.5, Szwajcarja 174.10, Wiedeń 125.50, Włochy 46.70.

AKCJE: Bank Polski 113, Chodorów 116.50.

OGŁOSZENIA.

Uchwalą Sądu okręgowego jako handlowego we Lwowie z 30 czerwca 1924 l. 541/5 dozwoloną została likwidacja Spółdzielni pod firmą: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy urzędników filji ck. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie Stow. zarej. z ogr. odpow.

Niniejszem wzywają podpisani likwidatorowie wierzycieli powyższego Stowarzyszenia, by w terminie 3-miesięcznym zgłosili swoje pretensje do tegoż Towarzystwa.

We Lwowie, 5 września 1931.

JÓZEF ATLAS LEON ZAWALSKI
jako likwidatorowie.

W DNIU 12 czerwca 1931 r. w miejscowości Młynek, powiat Żółkiew, w czasie ćwiczeń wojskowych zgubiono rewolwer systemu Brauning cal. 7.65. Nr. 266627. — Inż. Stanisław Seweryn. 6845-3

O G Ł O S Z E N I E.

Kolej Lokalna Lwów - Stojanów Sp. Akc.

BILANS CZYSTY z dnia 31/3 1931.

STAN CZYNNY.

Wartość skupionej przez Skarb Państwa kolei lok. „Lwów-Stojanów“	zł.	11,583.292.78
Gotówka	„	462.922.23
Efekta	„	29.313.—
Dłużnicy	„	674.349.38
Sa stanu czynnego	zł.	12,749.877.39

STAN BIERNY.

Kapitał akcyjny	zł.	8,691.120.—
Pożyczki długoterminowe	„	2,110.403.—
Fundusze rezerwowe	„	1,037.264.40
Wierzyciele	„	437.007.14
Zysk za okres 1930/31	„	474.082.85
Sa stanu biernego	zł.	12,749.877.39

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT za czas od 1/1 1930 do 31/3 1931.

WINIEN.

Koszta Zarządu Spółki	zł.	37.860.34
Renty umorzen. i oproc. poż.	„	104.264.72
Zysk za okres 1930/31	„	474.082.85
	zł.	616.207.91

MA.

Przeniesienie z roku 1929	zł.	36.500.43
Renta skupu	„	476.578.82
Uznane reklamacje	„	96.737.74
Procenta	„	6.390.92
	zł.	616.207.91

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę rejestracyjną Lw. 90289. Abraham Händler.

LUDWIK HALUCH, Zamarstynów, Wąska 7. unieważnia skradzione mu dokumenta: dowód rejestracyjny jego autodorożki LW. 8030 oraz licencję szoferską Nr. 91, wydane przez DRP. we Lwowic. 6846-2

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę na broń wydaną przez Lwowskie Starostwo Grodzkie z dnia 19 stycznia 1931 z ważnością 3 lat. L. 9/br/31. Nr. 30.557. — Erwin Appel, Lwów, Zyblikiewicza 23.

UNIEWAŻNIAM zgubione pozwolenie Nr. 800 na prowadzenie motocykla, wydane przez Lwowski Urząd Wojewódzki. Roman Loteczka, Lwów, Czereśniowa 11.

RUFUS KING. 43)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Czy, oprócz pana, był kto w palarni?

— Tylko pan Sanford. Zajrzał na minutę zobaczyć jak trawa rośnie i poszedł.

(„Horacy!“ — „Cicho, Sue kochanie — zapomniałem — wytłumaczę się — wszystko ci wytłumaczę“ — „Ty się zawsze tłumaczysz...“)

— Czy Karol długo doprawiał?

— Nie — dwie minuty. I parę minut gawędziłem z panem Sanfordem.

— Więc mamy pięć po dziewiątej. Czy pan Sanford został z panem dopóki pan nie wypił?

— Nie. Pogadał chwilę i wyszedł na pokład.

— A pan został w palarni?

— Tak. Pocobym wychodził?

— Czy Karol też był w palarni?

— Karol zabawiał się w kabinie kredensowej z głównym stewardem. Zjawiał się tylko wtedy, gdy na niego zadzwoniłem.

— Czy tak?

— Czy dzwoniłem?

— Tak.

— Dzwoniłem.

— Ile razy? Przepraszam za niedyskrecję.

— Ależ, proszę. Trzy razy. Trzy szklanki.

— W regularnych odstępach czasu?

— Zegarowych.

— W takim razie ostatnia szklanka zbiegła się z krzykiem panny Sidderby.

— Właśnie. Nektar stanął mi w gardle.

— Czy to była jedyna reakcja ze strony pana na ten krzyk?

— Nie. Wypadłem na pokład.

— Przez które drzwi, od sztymborku, czy od bakbortu?

— Od sztymborku.

— To znaczy z tej strony, na której znaleziono ciało Gansa?

— Właśnie.

— Od tych drzwi palarni jest do miejsca znalezienia ciała około pięćdziesięciu kroków. Czy zobaczył pan kogo na pokładzie, wybiegając z palarni?

— Nie.

Valcour spojrzał na niego badawczo.

— Dlaczego pan nie kończy, panie Stickney?

— Skąd pan wie, że mam jeszcze coś do dodania?

— Stąd, że umiem czytać w twarzach.

— Dobrze. Więc wybiegając na pokład, usłyszałem, że drzwi palarni od bakbortu otworzyły się i zatrzasnęły.

— Czy pan się obejrzał, żeby zobaczyć, kto wszedł?

— Owszem.

— I kogo pan zobaczył?

— Weźmie mnie pan za szaleńca.

— To dobrze, bo nas to zbliży.

— Nie zobaczyłem nikogo. Zobaczyłem rękę.

— Czy zauważył pan w tej ręce co szczególnego?

— Tylko pierścień.

— Pierścień?

— Tak, pierścień egipski ze skarabeuszem.

— Mój pierścień — rzekł cicho Dumarque.

R O Z D Z I A Ł XXIX.

35° 12‘ szer. płn.

64° 29‘ dług. zach.

— Zatem przechodzimy do pana — uśmiechnął się Valcour.

— I do mego egipskiego pierścienia — szepnął Dumarque.

— Przypuszczam, że ma pan jakieś wytłumaczenie?

— Niestety, mam. — Latyński glos Dumarque‘a rozbrzmiewał w ciszy czysto i wyraźnie. — Pan zdaje sobie sprawę, że nocą, na morzu, trudno jest zlokalizować kierunek dźwięku, któregośmy się nie spodziewali? Można mniej więcej, ale nigdy dokładnie.

— Tak.

— To samo zaszło, gdym usłyszał krzyk panny Sidderby. Pani daruje, ale krzyk pani wydał mi się, że tak powiem bezcielesny. Usłyszałem go wyraźnie nad swoją głową.

(„To zły człowiek, Horacy i kłamie jak najęty“. — „Uspokój się, Sue...“)

— To pana zdezorjentowało?

— Dobrze pan to określił, ale za słabo.

— Gdzie pan się wtedy znajdował?

— Dumałem na leżaku na pokładzie.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.